Opłata pocztowa uiszczona gotówką

OGNISKOWIEC



KATOWICE

WRZESIEŃ — 1937/8 * NR. 1 — ROK XIV

MIESIĘCZNIK — ORGAN ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

— OKRĘG ŚLĄSKI —

T R E Ś Ć N U M E R U :

Alan Dane: Łatwa ekonomika. Przełożył W. Skrzywan. Ilustracje W. Bartoszewicza. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 216. Cena zł 4.—.

„Łatwa ekonomika" A. Dane'a nosi w oryginale tytuł „Ekonomika dla chłopców i dziewcząt". Książka ta istotnie — bawiąc — wprowadza młodzież w świat myśli ekonomicznej. Przedmiot wykładu obejmuje zakres podręcznika ekonomiki dla laików. Autor, ograniczając się do obserwacji najprostszych faktów gospodarczych, dostępnych młodzieży, wyprowadza postawowe założenia teoretyczne ekonomiki współczesnej. Materiał jest rozdzielony na dwie główne części, obejmujące ekonomię spożycia i wytwarzania. W obrębie pierwszej omawia autor zasady wartościowania analizując gospodarowanie rodzin ich dochodami; w drugiej produkcję i kapitalizację na wyspie Robinsona, przechodząc następnie do zjawisk rynkowych wymiany i produkcji w „naszym zaludnionym świecie". Główny nacisk połony jest na wyprowadzenie syntezy naukowej z podstawowych faktów życia codziennego, stąd książka A. Dane'a, ucząc metody rozumowania ekonomicznego, łączącego, jak wiadomo, metodę indukcji i dedukcji, posiada niewątpliwie znaczenie ogólnokształcące obok zamierzonego i osiągniętego przez autora jasnego wykładu teorii ekonomiki. Czytelnik Dane'a, dzięki przystosowanemu do psychiki młodzieży sposobowi wykładu, uczy się rozumieć powikłania społeczno-gospodarcze współczesnego świata; nabywa przy tym umiejętności myślenia o faktach życia codziennego, uwielokrotniając wartość swego zasobu doświadczeń. Książka Dane'a przygotowuje do życia realnego, uczy je rozumieć, tłumaczy jego trudności.

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KATOWICE, POCZTOWA 11

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA ROCZNA . . 4.—
PÓŁROCZNA 2.50

KONTO P. K. O. NR. 304.752 — TELEFON NR. 340-26

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM OTRZYMUJE „OGNISKOWCA" BEZPŁATNIE.

OGNISKOWIEC

WRZESIEŃ — 1937/8 * NR. 1 — ROK XIV

U progu nowego roku

Minęły wywczasy wakacyjne. Corocznie próbujemy z różnych zjawisk otaczającego nas życia i środowiska skonstruować sobie obraz najbliższej przyszłości, by w nim wyczytać, czy i o ile warunki naszej pracy mają widoki poprawy lub pogorszenia i czy pozwala nam „w ustroniu swej szkoły wykuwać przyszłość Polski“ tak, jakbyśmy tego pragnęli i jak tego od nas wymagają. Zestawmy tedy te zjawiska i wypadki, które nam dają pewnego rodzaju komunikat meteorologiczny na najbliższą przyszłość.

Otóż na naczelnym miejscu należy podkreślić wygaśnięcie Konwencji Genewskiej, a tym samym zerwanie ostatnich więzów krępujących naszą pełną suwerenność państwową na Śląsku. Fakt powyższy to koniec bezkarnych machinacji niemieckich, usiłujących pod płaszczykiem postanowień konwencyjnych wyszczerbić stan posiadania szkoły polskiej na Śląsku na oczach władz państwowych i nauczycielstwa polskiego. Jakiekolwiek formy prawne obejmą spadek po Konwencji Genewskiej, jedno jest pewne, że nie będzie w nich żadnej furtki, przez którą dałoby się wyprowadzić na podwórko niemieckie chociażby jedno dziecko bezspornie polskie. A pewność ta to czynnik wybitnie dodatni dla skuteczności pracy i dobrego samopoczucia nauczycielstwa polskiego, które odtąd nie będzie musiało tracić czasu i energii na paraliżowanie ujemnych skutków Konwencji Genewskiej, zwłaszcza w okresach wpisowych.

Dalszy moment epokowy w dziejach szkolnictwa śląskiego to fakt wprowadzenia na teren śląski ogólnopolskiej ustawy ustrojowej, tudzież ustawy o prywatnych szkołach i zakładach wychowawczych. Tym samym ślepy tor chaosu prawnego, w którym szkolnictwo śląskie brnęło od lat z wyraźną szkodą dla jego rozwoju wewnętrznego, tudzież dla procesu organicznego zrastania się z szkolnictwem ogólnopolskim, przeszedł w stan zdecydowanej likwidacji. Moment powyższy witamy z zadowoleniem, tusząc że proces raz rozpoczęty postępować będzie konsekwentnie i w należytym tempie dalej i że rychło nastaną czasy, w których nie tylko specjalista prawnik, lecz także zwykły śmiertelnik-nauczyciel przestanie się potykać w plątaninie paragrafów i w gąszczu przepisów prawnych.

Niezależnie od powyższych wydarzeń natury polityczno-prawnej mamy też do zanotowania zmianę na stanowisku Naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego. Jakkolwiek zmiana ludzi nie zawsze jest równoznaczną ze zmianą ogólnej polityki (szkolnej), zwłaszcza u nas na Śląsku, gdzie wykładnikiem jej jest Wojewoda Śląski, to jednak zmiany takie sięgają niekiedy głęboko w dziedzinę nastroju i atmosfery pracy.

Spodziewamy się, że i w tej dziedzinie termometr będzie wykazywał temperaturę normalną.

Mniej pogodnie wyglądają horoskopy w zakresie naszej sytuacji materialnej. Podkreślił to wyraźnie i bez ogródek Pan Minister W. R. i O. P. w swoim przemówieniu radiowym w dniu 5 września br. wyjaśniając, że „skarb państwa nie przestał walczyć z trudnościami z niedawno przebytym dnem kryzysu finansowego", oraz żeśmy przebyli największy okres depresji finansowej i gospodarczego „przesilenia". Powyższa enuncjacja wskazuje niedwuznacznie, że w najbliższej przyszłości nie zanosi się bynajmniej na to, by nasz byt materialny doznał efektywnej poprawy. Tym większa powinna być nasza dojrzałość organizacyjna, tudzież zwartość i czujność we wszystkich komórkach organizacyjnych. Egzaminem w powyższym względzie będą zbliżające się zebrania ogniskowe, powiatowe i okręgowe, od których poziomu i sprawności organizacyjnej zależeć będzie w dużej mierze nasza wartość jako czynnika społecznego i państwowo-twórczego, tudzież widoki na bardziej pomyślne ukształtowanie się naszej sytuacji materialnej.

Delegacja u Pana Kuratora

Dnia 8 września br. delegacja Zarządu Okręgu została przyjęta przez Pana Kuratora Zawidzkiego. W skład delegacji wchodzili kol. kol. Prezes Kinsner, dr Schmidt Antoni, dr Kasztelowicz St., Depowski St. i dr Dąbrowa J. Delegaci, jako przedstawiciele Związku Naucz. Polskiego w województwie śląskim przedstawili się Panu Kuratorowi. Przy tej sposobności poruszyli szereg bolączek życia zawodowego i spraw ze szkołą i pracą szkolną związanych, a więc przede wszystkim dodatek mieszkaniowy, dalej celibat, przenoszenia, anonimy, udział osób postronnych w urabianiu opinii u władz i przenoszenie w związku z tym. Jeśli chodzi o egzamin praktyczny, wysunięto postulat powoływania Komisji egzaminacyjnych przy zakładach kształcenia nauczycieli, a nie jak dotąd członków administracji szkolnej.

Następnie podniesiono sprawę tzw. organistówek ze względu na fakt, że pełnienie obowiązków organisty równocześnie z kierownictwem szkoły osłabia autorytet kierownika szkoły. Należałoby również zorganizować szkoły specjalne wraz z internatami

w okręgach rolniczych. Tak samo słusznym był postulat, by wszystkie szkoły dokształcające wiązać organizacyjnie ze szkołami powszechnymi. W okręgach przemysłowych zachodzi potrzeba utworzenia szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych, z którymi trudna jest praca w szkole powszechnej a jednocześnie nie zawsze owocna. Wreszcie zakomunikowano Panu Kuratorowi, że Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. przygotowuje konferencję nauczycielską w sprawie realizacji reformy szkolnej w zakresie czteroletniego gimnazjum, której projekt organizacyjny zostanie przedłożony w najbliższym czasie. Pan Kurator uznał słuszność wielu wysuniętych postulatów i obiecał w miarę możności niedomagania życia nauczycielskiego i pracy szkolnej usunąć.

Poradnie bibliograficzne a praca samokształceniowa nauczyciela

Praca samokształceniowa wśród nauczycielstwa szkół wszelkich stopni staje się dziś coraz bardziej integralną składową pracy i zawodu nauczycielskiego w ogóle. Wpływa na to w głównej mierze szybki nurt współczesnego życia i towarzyszących mu przemian oraz szlachetny pęd nauczyciela-wychowawcy do uczynienia ze szkoły możliwie doskonałego aparatu naukowo-wychowawczego, zdolnego nie tylko do biernego podążania za tym wszystkim, co niesie życie, ale zdolnego współdziałać w wielkich procesach społeczno-kulturalnych i państwowych.

Ostatnie lata ubiegłego stulecia, a szczególnie czasy obecne, należą do najciekawszych bodaj w historii wychowania i nauczania. Literatura pedagogiczna, zarówno zagraniczna jak i polska, stara się wiernie odzwierciedlać nurtujące idee wychowawcze w społeczeństwach współczesnych, stara się jak najbardziej zbliżyć warsztat pracy szkolnej do społeczeństwa i społeczeństwo do niego. Idzie naprzeciw z pomocą nauczycielowi-praktykowi, ulepsza metody jego pracy, pozwala mu głębiej wniknąć w duszę dziecka, w miarę oczywiście, jak sama dociera do niezbadanych jej tajników.

Z tego, co powiedziałem, jasno wynika, że nauczyciel współczesny bez stałego i systematycznego obcowania z literaturą pedagogiczno-dydaktyczną, nie może spełniać swych zadań w takim stopniu, jakiego oczekuje po nim społeczeństwo i państwo. Brak mu poważnego instrumentu, pozwalającego rzutować swe zamiary w przyszłość, brak mu środka umożliwiającego planizację pracy.

Ponieważ jednak nauczycielstwo prawie w stu procentach rozumie współczesne dążenia społeczno-kulturalne, rozumie swe posłannictwo i stara się godnie je spełniać, dlatego pęd do pracy samokształceniowej jest dziś coraz powszechniejszy, żywiołowy.

Wiadomo jednak, że nie wystarczą tu same dobre chęci, boć nie zawsze można przebić mur piętrzących się trudności głową. Największą bolączką samokształcenia się nauczyciela jest po pierwsze zdobycie książki, a po drugie zdobycie książki odpowiedniej do aktualnych potrzeb, wysuniętych przez pracę w szkole wzgl. w zespołach samokształceniowych.

Trzeba bowiem mieć na uwadze, że olbrzymia większość dzisiejszego nauczycielstwa to dzieci proletariatu wiejskiego lub miejskiego, to ci, którzy jakże często za pożyczane pieniądze kończyli swe studia, którzy w pożyczanym ubraniu zjawiali się na wspólnej maturalnej fotografii. Trafili na czasy nie najlepsze. Ogólne zubożenie skarbu państwa, olbrzymia skala najrozmaitszych pilnych potrzeb państwowych nie stworzyły nauczycielowi odpowiednich warunków pracy i życia, co usilnie podkreślają najwyższe władze oświatowe. Skądże w tych warunkach można się spodziewać pomocy, jak można wymagać, by nauczyciel, zarabiający 100 czy 130 zł, utrzymujący własną rodzinę i dopomagający swemu rodzeństwu, mógł zakupić kilkadziesiąt wydawnictw, koniecznych dla pogłębienia jego kultury pedagogicznej? Czy nauczyciel taki może sobie zaprenumerować kilka czy kilkanaście doskonałych pism pedagogiczno-dydaktycznych, skoro żyje w bezustannej trosce o sprawienie sobie ubrania, obuwia, czy zabezpieczenia dachu nad głową.

A jednak nauczyciel współczesny musi podążać za wysiłkami uczonych, jednak musi — wyraźnie na to wskazują programy naukowe — trzymać rękę na pulsie tętniącego życia, a jednak musi się stale dokształcać. I to nie tylko ten, który przygotowuje się do egzaminu praktycznego, nie tylko studiujący na Wyższym Kursie Nauczycielskim, Instytucie Pedagogicznym czy Uniwersytecie, ale wszyscy, którzy stoją przy warsztatach pracy szkolnej, jeżeli nie chcemy, by praca nasza nabrała form skostniałej rutyny, niezdolnej do brania udziału w procesach przebudowy społecznej i kulturalnej.

W tych warunkach na czoło zagadnień wysunąć musimy nie tylko organizację studiów na zewnątrz szkoły, ale przede wszystkim musimy myśleć o zapewnieniu trwałych warunków do pogłębiania kultury duchowej szerokich rzesz nauczycielstwa, znajdującego się przy warsztacie szkolnym.

Władze szkolne od dawna zrozumiały ten postulat i doceniły wagę akcji samokształceniowej nauczycieli, powołując do życia na terenie całego kraju konferencje rejonowe, liczne kursy dokształcające, ogniska wakacyjne i ogniska metodyczne przy instytutach pedagogicznych. Dla zapewnienia trwałości zdobytej wiedzy, dla zachowania ciągłości w studiach (które czy chcemy, czy nie chcemy, muszą trwać przez całe życie nauczycielskie), powołały do życia biblioteki nauczycielskie, bądź to szkolne, bądź też powiatowe, rejonowe itp.

Biblioteki te powstawały w różny sposób. Najczęściej ze składek nauczycielstwa oraz pomocy subwencyjnej kuratoriów wzgl. inspektoratów szkolnych. Ta właśnie pomoc w organizowaniu bibliotek pedagogicznych, liczne w tej sprawie okólniki i rozporządzenia świadczą najwymowniej, jak władzom szkolnym zależało na pracy samokształceniowej wśród nauczycielstwa. Organizacje nauczycielskie, a szczególnie najliczniejsza z nich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, rozbudowały wspaniale sieć komórek samokształceniowych dla nauczycieli, wkladając w tę pracę wiele sił ludzkich i pieniężnych. Ścisła współpraca organizacji nauczycielskich z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydała swoje naprawdę piękne rezultaty, czego dowodem najlepszym stosunkowo bardzo wysoki poziom duchowy polskiego nauczyciela, wykształcenie jego osobowości i przygotowanie metodyczne.

Jeżeli piszę o tych rzeczach, to jedynie w tym celu, by podkreślić wagę i doniosłość pracy samokształceniowej, by zebrać niejako sumarycznie to, cośmy w tej dziedzinie już zrobili i wskazać może na te prace, których wykonanie należy do bliskiej przyszłości.

Za jedną z bardzo ważnych prac na najbliższą przyszłość uważam zorganizowanie p o r a d n i b i b l i o g r a f i c z n y c h w zastosowaniu do potrzeb szkoły i nauczycielstwa.

Twierdzenie to radbym poprzeć setkami rozmów, przeprowadzonych z nauczycielstwem, które potrzebuje porad bibliograficznych, kto wie czy nie w większym stopniu, niż samej książki pedagogicznej. Ponieważ miejsce nie pozwala mi tu zbytnio rozwodzić się nad potrzebami tej akcji, przytoczę najbardziej charakterystyczne wypadki, w których nauczycielstwo zwracało się do mnie o udzielenie porady bibliograficznej.

Oto nauczyciel, wstępujący w progi swego zawodu, obejmuje klasę I. Pragnie poznać nowe środowisko szkolne, rodziców, stosunki materialne i kulturalne dzieci w rodzinie, pragnie odpowiednio rozłożyć i dostosować do potrzeb środowiska rozkład materiału naukowego, zdobyć jakiś orientacyjny przewodnik metodyczny dla nauki w kl. I. Wędruje od księgarni do księgarni, od biblioteki do biblioteki, szuka, pyta o rady, w rezultacie nie wiele znajduje, wreszcie to, co znalazł, okazuje się przestarzałe i niezdatne poza drobnymi wyjątkami do użycia w dzisiejszej szkole.

Kierownik szkoły zaleca młodemu nauczycielowi „tworzyć“ ot tak samemu sobie. Wiadomo, że można tworzyć wówczas, jeżeli się zdobędzie podstawy do twórczości, a jak dobrze wiemy, seminaria nasze takich podstaw bynajmniej nie dawały, a jeżeli tu i ówdzie zdarzył się nauczyciel seminarium, przewidujący przyszłe potrzeby swego kolegi ze szkoły powszechnej, to uchodził za unikat.

Inny nauczyciel przygotowuje się do egzaminu praktycznego.

Radby zdać go jak najlepiej, radby na jak najwyższym poziomie naukowo-wychowawczym postawić swą klasę. Dokłada wszelkich sił, by godnie wypełnić swe zadanie, spotyka się jednak z tymi samymi trudnościami. Mimo iż wiele pożycza książek z biblioteki i wiele czyta, nie znajduje wewnętrznego zadowolenia, bo czyta chaotycznie, to, co w danej chwili znajdowało się w bibliotece, to, co mu się „dostało". Rezultat: goloborze pojęć pedagogicznych, sprzeczne tendencje, szereg chwytów metodycznych, które stosowano w każdej długości i szerokości geograficznej, rozczarowanie.

Podobne kłopoty spotyka nauczyciel, który pragnie odpowiednio przygotować się do konferencji miesięcznej własnego grona, wzgl. do tzw. rejonówki. Przecież nie chce, by koledzy jego nadaremnie tracili czas na jego mierne i szare pokazy lekcyjne czy referatowe, przecież chce być pożytecznym członkiem grona, chce włożyć w szkołę, swą komórkę wiedzy i zdolności pedagogicznych, swoje dobre chęci, bo wierzy, że tylko w ten sposób szkoła stanie się naprawdę i w każdym calu zakładem żywym i twórczym. (Dok. nast.)

O dobór ludzi

W obecnym roku przypada okres zebrań sprawozdawczych. Stosownie do art. 153 Statutu Związku mają się one odbywać w Ogniskach, Oddziałach Powiatowych, Grodzkich i Okręgu w terminie mniej więcej od września do końca grudnia, poprzedzone zebraniami sprawozdawczymi Sekcji Zawodowych, o ile takie istnieją na terenie danej komórki organizacyjnej. W styczniu nastąpi Sprawozdawczy Zjazd Delegatów Związku w Warszawie.

Jak z tego widzimy, Zarządy komórek organizacyjnych wybrane przed dwoma laty przyjdą do nas z wynikiem pracy organizacyjnej w tym celu, aby ją poddać naszej ocenie. Oceńmy ją sumiennie i obiektywnie, biorąc za kryterium możliwości chęć i aktywność. Oceńmy składających sprawozdania pod kątem dobra Związku.

Oceniając ich, nie zapomnijmy jednak wziąć pod uwagę i swojego aktywnego stosunku do wymagań, jakie na nas nakładał obowiązek organizacyjny, jakie na nas nakładało dobro Związku.

Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że żaden, chociażby najlepszy, oficer nie potrafi wiele zrobić, jeżeli oddział jego żołnierzy nie współpracuje z nim tak, jak by tego sobie dowodzący życzył.

Okres zjazdów i zebrań sprawozdawczych w życiu organizacji jest bardzo ważny. Dobrze przygotowane zebranie, dobrze przeprowadzone wybory, dobrze pomyślana obsada personalna Zarządu komórek zadecyduje o konkretnych wynikach pracy na terenie danej komórki w okresie następnej dwuletniej kadencji.

W czasie ubiegłej kadencji Zarządy komórek jak i członkowie dołożyli wiele energii, by odeprzeć ataki skierowane przeciwko Z. N. P. przez wrogą nam reakcję. Ataki te, mimo furii, im-

petu, nie zrobiły żadnego uszczerbku w naszych szeregach. Przeciwnie przyczyniły się do liczebnego wzrostu, do wewnętrznego odżycia i skonsolidowania się, Przyczyniły się do tego, że postępowe społeczeństwo patrzy na Z. N. P. nie przez okulary, przez jakie chciała reakcja aby patrzyło, ale to społeczeństwo widzi w nauczycielstwie związkowym czynnik, który naprawdę dźwiga wzwyż Polskę i jego młode pokolenie.

Nie myślmy, że ataki na Związek nie powtórzą się. Wielka idea zawsze musi walczyć z obskurantyzmem i reakcją. Należy zatem w okresie zebrań sprawozdawczych jasno i otwarcie postawić wszystkie kwestie, aby umocnić te pozycje, które dotąd uważaliśmy za słabsze. Dlatego też sprawa obsady personalnej zarządów komórek organizacyjnych jest jedną z najważniejszych.

Wśród członków naszej Organizacji są jedni, którzy dobrze rozumieją interes Związku. Drudzy to ci członkowie, którzy nie tylko interes Związku rozumieją, ale również głęboko go odczuwają. Wreszcie trzecia grupa to ci, którzy dobro Organizacji nie tylko doskonale rozumieją i głęboko odczuwają, ale potrafią je realizować czynnie, potrafią je urzeczywistniać.

Nie znaczy to, aby któraś z tych grup była mniej pożyteczna. W ogólnym zespole organizacyjnym są jednakowo cenne. Nie wszyscy bowiem mogą być kierownikami naszej pracy, ale właśnie na kierownicze i wykonawcze stanowiska w pracy związkowej nadają się ci członkowie, których zaliczyć nam wypadnie do trzeciej kategorii członków, którzy rozumieją, czują i działają. Tych właśnie powinniśmy umieć wyłowić spośród siebie i tymi obsadzać nasze Zarządy.

Sprawa doboru ludzi, wchodzących w skład Zarządów, jest kwestią pierwszorzędnej wagi i dlatego, że Statut nasz jest tak skonstruowany, że kierownicy niższych komórek organizacyjnych wchodzą automatycznie w skład Zarządów wyższych komórek. Czyli za dobór ludzi i jakość pracy w wyższych komórkach są odpowiedzialne najszersze rzesze członków.

Musimy więc baczyć, aby wybierać ludzi, którzy zawsze gotowi stanąć w obronie koleżeństwa, ludzi o jasnej i zdecydowanej postawie Związkowca, którzy dla własnej kariery nie poświęcą Związku (i takich mieliśmy), ludzi, którzy potrafią okazać takt, umiar przez zdecydowanie w postępowaniu czy to w stosunku do Koleżestwa, czy to do władz, czy do środowiska w którym pracują, jeżeli chodzić będzie o interes oświaty, szkoły i nauczyciela.

Muszą to być ludzie obowiązkowi, biorący odpowiedzialność za funkcję, której się podejmują, ludzie o jednym obliczu i prostym kręgosłupie swych poglądów. Jednym słowem ludzie dzierżący wysoko sztandar godności i wartości Związkowca a przez to i zawodu nauczycielskiego.

Wiek, jak również charakter służbowy nie powinien odgrywać tutaj żadnej roli. Decydującą rolę przy wyborze ludzi powinna

odegrać troska o dobro Związku, a przez takie dobro rozumiemy obronę nauczyciela i jego warsztatu pracy, oraz dobro oświaty i kultury w Polsce. Pamiętajmy o tym, że obok żołnierza polskiego i nauczyciel polski jest tym, który stoi na straży przyszłości Rzeczypospolitej i wykuwa Jej przyszłość. Jeżeli więc jesteśmy tymi, którzy wykuwają przyszłość Polski, to również musimy zdać sobie z tego sprawę, że jako armia 52-tysięczna, spojona ideologią Z. N. P., potrafimy również wykuć przyszłość zawodu nauczycielskiego, potrafimy stworzyć takie warunki pracy, prawne i materialne, jakich ten zawód wymaga.

Trzeba chcieć i trzeba umieć!

To pierwsze od nas samych zależy, zaś umiejętność daje nam wspólna, rzetelna i aktywna praca w Z. N. P. B—el.

Idea oszczędności na terenie szkoły

Znana powszechnie maksyma „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą" stała się od szeregu lat u nas modną. Stosuje się ją ze szczególnym upodobaniem w naszym życiu państwowym, w odpowiednich oczywiście zestawieniach. I tak pierwsza część maksymy tej, tj. oszczędność i praca, przylgnęła szczególnie silnie do szerokich rzesz pracowników państwowych. Oto wskutek oszczędności, poczynionych na poborach tych pracowników, uzyskano nie tylko równowagę budżetu państwowego, ale równocześnie zaoszczędzono pracy ich żołądkom. Przez obniżenie wydatków na oświatę powszechną zaoszczędzono milionowi dzieci trudów i kłopotów związanych z nauką w szkole. Równocześnie zaś z wprowadzeniem tych oszczędności zaistniała możność wprowadzenia w życie i drugiej części maksymy w odniesieniu do innej, niestety mniej licznej, grupy obywateli. Jeżeli chodzi o szkołę, to na naczelne miejsce wysunęło się zagadnienie, w jaki sposób ten deficytowy resort życia państwowego zamienić na instytucję dochodową, przy czym ustalono, że jedną z wiodących dróg do tego celu, to Szkolne Kasy Oszczędności.

Wprawdzie szkoła polska już od początku swego istnienia kultywowała ideę oszczędności, dawniej jednak cnotę tę pojmowano w zbyt ogólnym ujęciu, jako oszczędność czasu, zdrowia, ubioru, przyborów szkolnych itp., co dzisiaj uważa się za sprawę podrzędną. Postąpiono widocznie słusznie, bo i po cóż wkładać wysiłek tam, co cyfrowo ująć jest albo bardzo trudno albo w ogóle się nie da.

Chcąc podnieść sprawność tej instytucji dochodowej, utworzono przy Inspektoratach nowe agendy w postaci kontrolorów, urzędowo zwanych referentami oszczędnościowymi, a tylko przez przeoczenie prawdopodobnie nie pomyślano o tym, że i kasjer potrzebuje pewnego czasu na ściąganie tych groszowych oszczędności. Jak wiadomo, przez cały czas pobytu swego w szkole ma nauczy-

ciel nauczać i wychowywać. Osobnych godzin na ściąganie oszczędności nie wyznaczono, przerwy są przeznaczone na dyżury, przygotowanie pomocy szkolnych, wędrówki z klasy do klasy, czy też z budynku do budynku itp.

Jeżeli, urzędując jako kasjer, nie przygotuje odpowiednich pomocy naukowych na najbliższą lekcję, to na wypadek wizytacji jako nauczyciel zasłuży na ocenę niedostateczną; jeżeli zaś powstaną niedociągnięcia w czasie pełnienia dyżuru, czekają go dochodzenia policyjne, protokoły, często sąd, a na zapłacenie stąd powstałych kosztów nie wystarczą mu nieraz i całoroczne pobory.

W takich warunkach na cało może wyjść tylko ten, kto jest nie tylko nauczycielem-wychowawcą, kasjerem i społecznikiem, ale i ekwilibrystą-żonglerem. Wówczas otwiera swój bank tam, gdzie się w danej chwili znajduje — a więc na podwórzu, na korytarzu, w gabinecie, w pracowni takiej czy innej, no i inkasuje wpływającą gotówkę. Jeżeli ma dostateczną wprawę, nerwy jak postronki, no i dobrą pamięć, to może wyjść calo, po skończonych lekcjach przeistoczy się w księgowego, zakontuje na odpowiednim foliu czy paginie i wszystko jest w porządku. Gorzej jednak, gdy zapomni o jakimś wpływie gotówkowym, defraudacja prędzej czy później się wykryje, no i kończy się zawrotną karierę u prokuratora i w Komisji Dyscyplinarnej. Cale szczęście, że w tej trudnej sytuacji ów wszechstronny pracownik nauczyciel nie pozostał sam, towarzyszy mu bowiem troska jego bezpośrednich władz przełożonych. Oto konferencja Insp. Szkolnych, która odbyla się w październiku ubiegłego roku na Buczu zadecydowala:

1. Referenci powiatowi w przyszlości będą otrzymywać tylko diety i koszta podróży, a nie jakieś tam dodatkowe pensje.

2. Nauczyciel-kasjer nie może otrzymywać żadnych premii (pobory jego i tak są za duże).

3. Sprawę zatrudnienia bezrobotnych nauczycieli w charakterze takich kasjerów uznano za sluszną, ale nieaktualną, aż do czasu większego rozwoju akcji oszczędnościowej.

Jeżeli tak było dotąd, to nie dowód, że tak winno pozostać i nadal. Sprawę S. K. O. należy jak najrychlej postawić na właściwym poziomie, jeżeli już uznało się je jako niezastąpiony czynnik wychowawczy. Jak na spełnienie każdej czynności potrzeba odpowiednich ludzi i czasu, tak i tutaj ten warunek jest nieodzowny. Nie należy nigdy odkładać sanacji czegokolwiek, aż będzie lepiej, ale przeciwnie — lepiej będzie wówczas, jeżeli stworzymy odpowiednie warunki. Nauczyciel zawalony codzienną pracą zawodową, nie mający odpowiednich warunków, napewno nie przyczyni się do „większego rozwoju akcji oszczędności“ i należy przypuszczać, że raczej będzie tę akcję hamował. Akcja oszczędnościowa pomyślnie rozwijać się będzie tylko wtedy, jeżeli będą ją prowadzili ludzie dysponujący odpowiednim czasem. Na terenie szkoly może i musi ją prowadzić tylko nauczyciel, trzeba mu

jednak stworzyć odpowiednie warunki przez zwolnienie go z części dotychczas spełnianych czynności.

Kierownikowi S. K. O. na terenie każdej szkoły należy przyznać odpowiednią zniżkę godzin lekcyjnych i to w zależności od ilości dzieci oszczędzających w danej szkole. Wówczas okażą się zbyteczne podwójne funkcje kierowników S. K. O. i kierowników komórek, których obecnie jest tylu, ilu wychowawców klas, a zostanie tylko jeden na całą szkołę kierownik S. K. O., który będzie ściągał również wszystkie oszczędności.

Kierownik ten, dysponując odpowiednim czasem, będzie mógł naprawdę szczerze zająć się akcją oszczędnościową, wówczas znikną utyskiwania dzieci, rodziców, władz, instytucji finansowych, a co najważniejsze znikną powody „defraudacji“, które tak głęboko podrywają autorytet szkoły polskiej i nauczyciela.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie w tym dziale nauczycieli bezrobotnych, to przy odrobinie dobrej woli i dziś sprawę tę należałoby uważać nie tylko „za słuszną“, ale i „aktualną“.

Oto jak podaje statystyka Śląska, w roku 1935—36 na ogólną liczbę 213.150 młodzieży szkolnej 63.133 czyli jedna trzecia należała już do S. K. O. Na całe sto procent chyba nawet największy optymista w dzisiejszych czasach liczyć nie może. Jeżeli zaś podzielimy ilość oszczędzających przez 736, tj. przez ogólną liczbę szkół na Śląsku, to na jedną szkołę przypadnie nam około 100 książeczek S. K. O. W okręgach gęściej zaludnionych i miastach procent oszczędzających będzie oczywiście znacznie większy.

Sprawę tę, już choćby tylko ze względu na rozpoczynający się rok szkolny, należałoby zmodyfikować natychmiast, kierując się następującymi wytycznymi:

1. W każdej szkole całość akcji oszczędnościowej oddać w jedne ręce.

2. Kierownikowi S. K. O. przyznać zniżkę godzin lekcyjnych w wysokości 2 godzin lekcyjnych tygodniowo na każde zaczęte 50 książeczek oszczędnościowych.

3. Na referentów oszczędnościowych przy Inspektoratach powołać nauczycieli, mających również i wykształcenie handlowe i pracujących na terenie społecznym.

4. Na miejsce tych nauczycieli, którym udzielono zniżek w lekcjach, zaangażować nauczycieli bezrobotnych w charakterze nauczycieli kontraktowych.

5. Na częściowe przynajmniej pokrycie pensji nowo zatrudnionych nauczycieli można przeznaczyć wszystkie kwoty, które wypłacają instytucje oszczędnościowe na różnego rodzaju premie, diety etc. Pieniądze te przyjmują władze państwowe i one też wypłacają pensje nauczycielom zastępczym.

Na tak rozwiązanym zagadnieniu zyskają napewno i oszczędzający, i szkoła, i państwo i instytucje finansowe.

Helski.

Konferencja organizacyjna w Zakopanem

W dniach od 5 do 15 lipca br. odbyła się w Zakopanem w naszym Domu turystycznym konferencja organizacyjna, zainicjowana przez Zarząd Gł., względnie Wydział Organizacyjny Zarządu Głównego.

W konferencji tej brały udział Prezydia Zarządów Okręgowych oraz Prezesi Oddziałów Powiatowych z Okręgu Krakowskiego, Kieleckiego i Śląskiego.

Celem konferencji było gruntowne przedyskutowanie najistotniejszych zagadnień, które nasunęło życie organizacyjne, a których przedyskutowanie powinno mieć miejsce nie tylko w łonie samego Zarządu Głównego, ale i na szerszej płaszczyźnie organizacyjnej, jaką niewątpliwie tworzą przodownicy w pracy związkowej, tj. Prezesi Oddziałów Powiatowych i Prezydia Okręgów. Konferencja miała również za cel zaznajomienie się z formami pracy organizacyjnej na terenach innych Okręgów, jak również zbliżenie koleżeńskie, wymianę myśli i poglądów oraz wytyczenie ogólnego kierunku pracy organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

Prelegentami, rozwijającymi aktualne zagadnienia związkowe, byli prezes Związku, kol. Kolanko, który ze znaną Koleżeństwu prostotą i głęboką troską o sprawy Związkowe przedstawił zagadnienia polityki zawodowej i szkolnej, oraz założenia taktyczne Z. N. P. Kol. wiceprezes Nowicki przedstawił historię Z. N. P., ze szczególnym uwypukleniem podłoża społeczno-politycznego na terenie b. zaboru rosyjskiego, na którym zrodziła się myśl założenia organizacji nauczycielskiej o tym charakterze i światopoglądzie, jaki dzisiaj reprezentuje Z. N. P. Referat kol. Nowickiego dał wiele przeżyć uczuciowych i refleksyjnych na temat przeszłości i przyszłości nauczycielstwa, a przede wszystkim tego, które myśli kategoriami związkowymi. Referat ten wywarł na słuchaczach wrażenie niezapomniane.

Kol. Wycech Czesław, zast. przew. Wydz. Organizacyjnego, przedstawił w sposób doskonały zagadnienia ideowe Z. N. P. i jego stanowisko wobec aktualnych zagadnień oświatowych, społecznych, gospodarczych i politycznych oraz wewnętrzne życie grupy nauczycielskiej, a przede wszystkim zagadnienie wychowania Związkowca, Związkowca o godnej postawie, który wie, czego chce, do czego dąży. gdzie jest jego miejsce i jaka jego rola w społeczeństwie, oraz jaki jest cel należenia do organizacji zawodowej.

Sprawy gospodarczo-finansowe Związku omawiał kol. Tulodziecki, obecny Przewodniczący Wydziału Gospodarczego, który przedstawił naszą sytuację gospodarczą z gruntowną i fachową znajomością rzeczy oraz planami na przyszłość, planami realnymi, opartymi na zdrowej kalkulacji gospodarczej, kalkulacji, która nie zachwieje naszych interesów gospodarczo-finansowych, ale stanie pełnym frontem do potrzeb każdego Związkowca. Tak realnie i rzeczowo przedstawionej sytuacji gospodarczej dawno nie mie-

liśmy sposobności słyszeć. Przez takie ujęcie kwestii wyprostuje się pogląd na naszą sytuację gospodarczą u niejednego Związkowca, który może mimo woli ulegał skrzywieniu dzięki fałszywym wersjom, zasilającym opinię publiczną poprzez wrogą nam prasę „Małych Dzienników“, „I. K. C-ów“, „A. B. C-ów“ itp.

Sprawę zmiany statutu Związku referował członek Zarządu Głównego z naszego Okręgu, redaktor Głosu Nauczycielskiego, kol. Racławicki Włodzimierz.

O działanlości wydawniczej Związku oraz podłożu społeczno-gospodarczym organizacji zawodowych i ruchu pracowniczym w Polsce, mówił kol. Kwiatkowski, zast. Przew. Wydz. Wydawniczego, oraz wiceprezes Centralnej Komisji Związku Pracowników Państw., Samorządowych i Prywatnych, Centrali stworzonej przede wszystkim inicjatywą naszego Związku, która grupuje w sobie ponad 40 związków pracowniczych, z liczbą 200 tysięcy członków.

Centrala ta ma za cel wysunięcie własnej myśli społecznej i gospodarczej oraz bronienia postulatu sprawiedliwego podziału dochodu społecznego na podstawie przebudowy gospodarki w kierunku zaspokojenia potrzeb społeczeństwa a nie wyzysku przedsiębiorcy całego świata pracy, tak umysłowego jak również fizycznego.

Była również omawiana nasza działalność pedagogiczna, referowana przez kol. dra J. Skrzeszewskiego z Okręgu Krakowskiego, oraz działalność społeczna Związku, którą omawiał kol. Depowski z Okręgu Śląskiego.

Jak koleżeństwo widzi, zakres omawianych spraw był bardzo rozległy i poza małymi wyjątkami obejmował całokształt aktualnych zagadnień naszego życia związkowego. Że zagadnienia te były aktualne i żywo obchodzące uczestników konferencji, świadczyły o tym żywe dyskusje, stojące na wysokim poziomie i przeciągające się nieraz poza czas przewidziany programem. Trzeba przy tym zaznaczyć, że czas Kolegów, zabierających głos w dyskusji, był ograniczony własną uchwałą. U wszystkich bez wyjątku uczestników widziało się głębokie zrozumienie zagadnień związkowych, głęboką troskę o dobro moralne, duchowe i materialne Z. N. P., streszczającą się w założeniach ideowych naszego Statutu, a to „w służbie dla Państwa i Społeczeństwa, oraz w dziele samowychowania, samopomocy i tworzenia dorobku społecznego swej grupy zawodowej“.

Wyjeżdżając z Zakopanego, jako uczestnicy odbytej konferencji, byliśmy wszyscy przeświadczeni o tym, że kapitał związkowy każdego z uczestników wzrósł o kilkaset procent.

Stwierdzenie tego faktu i przejście do porządku dziennego nad nim z chwilą znalezienia się na odcinku swej pracy związkowej nie wystarcza. Dobro organizacji wymaga czegoś innego; wymaga sprawiedliwego podziału i rozprowadzenia tego kapitału między szerokie rzesze związkowe.

Zarząd Okręgu niewątpliwie zaapeluje do Kolegów Prezesów Oddziałów Powiatowych i Grodzkich, aby na wzór konferencji w Zakopanem zwołali konferencje organizacyjne na terenach swoich powiatów. W konferencjach tych powinny wziąć udział pełne Zarządy Ognisk wraz z Zarządami Oddziałów Powiatowych.

Program oraz zakres zagadnień poruszanych na tych konferencjach powinien być ustalony na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu Zarz. Oddz. Pow. Osią programową winny być zagadnienia z konferencji organizacyjnej w Zakopanem, naturalnie w dużym skrócie.

Ze względu na to, że obecny czas, tj. wrzesień, październik i listopad jest okresem zebrań sprawozdawczych i wyborów do zarządów komórek organizacyjnych na okres następnej dwuletniej kadencji, wskazanym by było, aby prace przygotowawcze na zjazdy sprawozdawcze rozpoczęły się od zorganizowania tych właśnie powiatowych konferencji organizacyjnych. Rezultatem konferencji winny być pewne skonkretyzowane poglądy na różnego rodzaju zagadnienia życia związkowego, przedyskutowane następnie na zebraniach sprawozdawczych, a przez to ustalenie dyrektyw dla delegatów, czy to na Zjazd Okręgowy czy styczniowy Zjazd Delegatów w Warszawie. **B-el.**

Recenzje

Dr Konstanty Sobolski: Problem kształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych.

Broszura znanego z prac pedagogicznych autora zabiera głos w sprawie bardzo aktualnej, bo rozważa zagadnienie tworzenia liceów pedagogicznych, którymi żywo interesuje się zarówno nauczycielstwo jak i społeczeństwo. W rzucie niejako historycznym, dotyczącym dawnych zakładów kształcenia nauczycieli, bardzo trafnie stwierdził autor, że niedomagania tkwiły przede wszystkim w założeniach organiazcyjnych i programowych. Sprawę tę autor naświetla bardzo szeroko, przy czym posługuje się bogatą literaturą, omawiającą ten problem w krajach zachodnich Europy.

Nowoczesne badania psychologiczne, eksperymentlne studia pedagogiczne oraz teorie idei wychowawczych stawiają przed nauczycielem niezmiernie bogatą problematykę, dotyczącą jego pracy. Omówieniu tych właśnie problemów poświęca autor główną część broszury. Przedstawia tu autor bardzo żywo ogromną ilość zadań, jakie postawić należy przyszłym zakładom kształcenia nauczycieli, a które odnoszą się do tworzenia osobowości nauczyciela pod względem światopoglądu, samokształcenia, wychowania oraz wykształcenia społecznego. Sprawy te ujęto pod względem zakresu materiału, który winni kandydaci opanować, oraz pod względem metodycznego opracowania. Warto, by każdy nauczyciel poznał te zagadnienia, gdyż mogą one nasunąć bardzo wiele refleksji i stać się pobudką do własnych przemyślań na

terenie pracy albo wpłynąć dodatnio na kierunek własnych studiów, czy być pomocą do samokształcenia.

Wnioski, jakie autor wysnuwa ze swych rozważań, streszczają się w stwierdzeniu, że licea pedagogiczne „organizowane na poziomie średnim, nie będą mogły przygotować nauczyciela do tych zadań, jakie mu stawia nowy program naukowy". W związku z tym „studia nauczycielskie powinny być oparte na materiale programowym pełnej szkoły średniej i realizowane w 3-letnich pedagogiach i akademiach pedagogicznych".

Dużą zasługą autora jest właśnie to, że powyższe wnioski oparł na tak bogatym materiale i sprawę tę rozwinął tak wszechstronnie i przekonywująco. Dr St. Ka.

V Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Katowice 1936 r.

Dotychczasowe Roczniki posiadają tę cechę charakterystyczną, że z każdym rokiem zwiększyły swoją objętość, by zmieścić treść, będącą wyrazem pracy wielu umysłów, interesujących się nauką i życiem Śląska. Obecny Rocznik jest dalszym ciągiem pomyślnym w tym zakresie. Zawiera on dłuższą rozprawę ks. dra Emila Szramka o księdzu Skowrońskim, wydaną również osobno. Życie ks. Skowrońskiego przypada na okres krystalizacji politycznego życia polskiego na Górnym Śląsku. Praca obszerna, a dobrze że się tak stało, ponieważ autor podmalował tło dziejowe, na którym działalność ks. Skowrońskiego jaskrawiej się zaznaczyła. Nie pierwszy to wypadek w pracy naukowej ks. Szramka, a cenną wartość teraz posiada również i przez fakt, że w załącznikach pracy przedrukowano dziewięć źródeł, które okażą się przydatnymi i dla innych opracowań tej epoki. Z innych rozpraw to Z. Birkenmajerowej „Rodowód średniowiecznych Gryfitów Śląskich", S. Kalfas-Piotrowskiej: „Stosunki handlowe śląsko-polskie za Kazimierza Wielkiego" oraz J. Żółtaszka: „Dzikie kopalnictwo węgla na Górnym Śląsku". Poza tym znajdują się dokładne sprawozdania z wieczorów dyskusyjnych, zorganizowanych przez Zarząd Towarzystwa w r. 1935/36. Cztery wieczory poświęcono kulturze i nauce, jeden zagadnieniom śląskim. Podobnie jak w latach ubiegłych i ten Rocznik zawiera obfity dział recenzyjny i polemiczny. W końcu znajduje się sprawozdanie Zarządu Towarzystwa za lata 1934—35.

Rocznik jest pożytecznym wydawnictwem, świadczy z jednej strony o żywym ruchu umysłowym i naukowym na Śląsku, z drugiej strony uprzystępnia i ułatwia poznanie przeszłości Śląska i jego stanu obecnego. jd.

Z życia organizacyjnego

Zebranie Zarządu Okręgu.

Dnia 13 września br. odbyło się zebranie Pełnego Zarządu Okręgu, na którym omawiano głównie sprawę 15-lecia pracy Związkowej na Śląsku, uczczenia tej rocznicy specjalnym wydaniem „Ogniskowca" oraz połączenia obchodu z organizacyjnym Zjazdem Delegatów z Okrę-

gu Śląskiego. Na tym zebraniu kol. Prezes Kinsner poinformował Zarząd o wyniku audiencji u Pana Kuratora dnia 8 września br.

Komunikaty

Na Fundusz Wdów i Sierót.

Przy byłym Ognisku w Nowych Hajdukach istniała Koleżeńska Kasa Samopomocy. Z chwilą komasacji Ognisk w Król. Hucie, Chorzowie i Nowych Hajdukach uległa likwidacji i Kasa. Na podstawie uchwały Walnego Zebrania Likwidacyjnego kwotę 300 zł przekazano na Fundusz Wdów i Sierót im. Stanisława Nowaka przy Zarządzie Głównym Z. N. P.

Poradnia Pedagogiczna.

Staraniem Wydziału Pedagogicznego została otwarta z dniem 1 listopada 1936 r. przy Zarządzie Okręgu Śląskiego Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11 Poradnia Pedagogiczna, do której można się zgłaszać z pełnym zaufaniem osobiście lub piśmiennie we wszelkich sprawach natury dydaktycznej, pedagogicznej, metodycznej co do poszczególnych przedmiotów. Przy informacjach piśmiennych należy załączyć znaczek na odpowiedź, oraz dokładny adres, pod którym ma być udzielona porada. Poniżej podajemy dyżury w lokalu Zarządu Okręgu Śląskiego Z. N. P. w okresie, w którym będzie się udzielało porad.

Przyroda martwa: piątki od godz. 17—19.

Roboty ręczne kobiece: wtorki od godz. 16—17.

Przedszkole: piątki od godz. 16—18.

Psychologia szkolna: piątki od godz. 16—17.

Język polski: czwartki od godz. 17—18.

Szkolnictwo specjalne: wtorki od godz. 16—17.

Zajęcia praktyczne: czwartki od godz. 15—19 w szkole nr 1, ul. Jagiellońska 18, sala zajęć praktycznych.

Bibliografia: codziennie od godz. 16—19 w Bibliotece Instytutu Pedagogicznego, ul. Szkolna 9.

Geografia: pierwsza środa przed 15 i po 1-szym od godz. 16.15 do 17.15.

Śpiew: każda pierwsza i trzecia środa w miesiącu od godz. 18—19.

Nauka gospodarstwa domowego: środa po 15-tym i 1-szym od godz. 17—18.

†

Ś. p. Muszanka Maria

Dnia 6 września br. zmarła w Krakowie ś. p. Kol. Muszanka Maria, członkini Ogniska Z. N. P. w Woźnikach Śląskich. Zmarła należała do Ogniska od 1. IX. 1929 roku i jako niemal stała sekretarka zyskała uznanie i sympatię w gronie koleżeństwa. Pozostawiła po sobie szczery i nieutulony żal.

Cześć Jej pamięci!

Redaguje Komitet. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Klinowski — Katowice, ul. Bogucicka 4.
Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.

Nowe wydawnictwa Instytutu Śląskiego

Wykaz literatury bieżącej o Śląsku, rok II, nr 4. Październik-grudzień 1936 r. Stron 20. Cena 80 groszy.

Wydaniem niniejszego zeszytu, obejmującego bieżącą bibliografię śląską za czwarty kwartał 1936 r. został zakończony drugi rocznik „Wykazu literatury". Zeszyt obejmuje 284 pozycje bibliograficzne z zakresu piśmiennictwa o Śląsku w języku polskim, czeskim i niemieckim.

Karol Stojanowski: Z badań nad antropologią Śląska. Skład rasowy katowickiej młodzieży poborowej. Katowice 1937. Stron 30. Cena zł 1.20. Do nabycia w księgarniach na Śląsku.

Autor przeprowadził w lecie 1936 r. badania rasowe kilkuset mężczyzn poborowych rocznika 1915 na terenie miasta Katowic. Na tej podstawie daje on w swej pracy rozważania na temat składu rasowego oraz zjawisk selekcyjnych, przebiegających u ludności Katowic.

Systematykę rasową opiera autor na ogólnie przyjętym podziale prof. Czekanowskiego ze Lwowa, przy czym nie ogranicza się do podania wyników w zakresie globalnej cyfry zbadanych poborowych, lecz wyszczególnia stosunki rasowe w zakresie poszczególnych narodowości, grup zawodowych i bezrobotnych. Ciekawe rozważania uzupełnione są szeregiem tabel, a wyniki zakończone szeregiem ogólnych twierdzeń, jakie mógł autor wyprowadzić ze swych badań.

Paweł Musiol: Ochotnicze drużyny robocze, z 15 rycinami. Seria: Zagadnienia gospodarcze Śląska. Katowice 1937 r. Stron 61. Cena 2.50 zł. Do nabycia w większych księgarniach na Śląsku.

Autor nowego zeszytu serii „Zagadnienia gospodarcze Śląska" zajmuje się interesującym problemem Ochotniczych Drużyn Roboczych, opisując ich genezę, zarys rozwoju, organizację i życie wewnętrzne drużyn, a wreszcie podając szersze rozważania na temat zagadnienia drużyn.

Jakkolwiek nosi tytuł ogólny, praca dotyczy głównie drużyn śląskich i zawiera dokładne wiadomości o ich strukturze organizacyjnej, gospodarce i stronie oświatowo-wychowawczej. Dając poza tym rzut oka na rozwiązywanie omawianego zagadnienia w całej Polsce, jest w pewnym stopniu historią i opisem akcji junackiej na terenie Państwa od jesieni 1932 roku do września 1936, tj. do przejścia drużyn pod rozkazy Ministra Spraw Wojskowych.

Ostatni rozdział jest postawieniem sprawy drużyn na ogólnej płaszczyźnie. Autor traktuje ten rozdział jako materiał do dyskusji na temat likwidowania bezrobocia wśród młodego pokolenia przez akcję drużyn pracy.

Fotografie załączone do broszury ilustrują ciekawsze momenty z życia i pracy drużyn na terenie Śląska.

Wszystkie te wydawnictwa do nabycia we większych księgarniach na Śląsku.

Seria: Polski Śląsk.

Karol Buzek: Ślązacy w kartografii polskiej XVI wieku. Z 2 mapami. Katowice 1937. Stron 42. Cena zł 2.

Studium znanego historyka kartografii polskiej wydobywa z mroków niepamięci postacie trzech Ślązaków: Wacława Grodeckiego, Marka Ambrożego i Macieja Strubicza, którzy pracowali w wieku XVI nad rozwojem kartografii polskiej. Do pracy załączono reprodukcje dwu najciekawszych map, mianowicie mapy Polski Grodeckiego i mapy teatru wojen polsko-moskiewskich w czasach St. Batorego —

M. Strubicza. Autor podaje wiadomości biograficzne o wymienionych śląskich kartografach, omawia krytycznie wartość ich prac oraz pozycję tych prac w ramach całej ówczesnej kartografii polskiej.

Kazimierz Popiołek: Śląsk i Polska w okresie wojen husyckich. Katowice 1937. Stron 50. Cena zł 1.50. Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Praca zawiera ciekawe przyczynki do znajomości dziejów Śląska w okresie wojen husyckich i uwydatnia zbliżenie Śląska do Polski, jakie się w tym czasie zaznaczyło. Przedstawiając ciężkie przejścia, jakich doświadczyła na sobie ludność Śląska w ciągu kilkunastu krwawych lat walk husyckich, podkreśla również autor wpływy tych walk na strukturę narodowościową Śląska.

Seria: Zagadnienia gospodarcze Śląska.

Andrzej Jałowiecki: Rozwój zbytu węgla z kopalń Zagłębia polskiego w dziesięcioleciu 1925—1935. Katowice 1937. Stron 37. Cena zł 1.20.

Nowy numer wydawnictw Instytutu Śląskiego z serii odczytów i rozpraw o treści gospodarczej analizuje jeden z najważniejszych elementów polskiej gospodarki węglowej, mianowicie ewolucję zbytu węgla w ostatnim dziesięcioleciu. Autor charakteryzuje bliżej spożycie wydobytego węgla na rynku krajowym, przechodzi następnie do omówienia eksportu za granicę, a wreszcie wyprowadza wnioski oparte na dotychczasowej ewolucji zbytu węgla w ostatnim dziesięcioleciu. Autor charakteryzuje bliżej spożycie wydobytego węgla na rynku krajowym, przechodzi następnie do mówienia eksportu za granicę, a wreszcie wyprowadza wnioski na dotychczasowej ewolucji. Zdaniem autora, zbyt krajowy stanowić będzie przede wszystkim o przyszłości rynku węglowego, wobec czego wskazane są jak największe wysiłki w kierunku podwyższenia krajowego spożycia węgla. Ciekawą i aktualną pracę uzupełniają tabele statystyczne i wskazówki biograficzne.

Tańce śląskie. Zeszyt 1. Tańce z powiatu rybnickiego. Opracowali Augustyn Musioł i Feliks Sachse. Z rysunkami Pawła Stellera i przedmową prof. dra Józefa Reissa. Katowice 1937. Stron 70. Cena 1.80 zł. Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Pierwszy zeszyt tańców śląskich obejmuje 10 tańców z powiatu rybnickiego, ukazał się zaś z inicjatywy starosty rybnickiego, dzięki zasiłkowi Wydziału Powiatowego w Rybniku. W słowie wstępnym znany muzykolog, prof. dr J. Reiss podkreśla znaczenie muzyki tanecznej w życiu ludu i przypomina, że właśnie na Śląsku zachowało się dużo staropolskich form tanecznych, które znikły bezpowrotnie w innych dzielnicach Polski. Tekst pracy obejmuje dziesięć odmian tańców najcharakterystyczniejszych dla powiatu rybnickiego. Wchodzą tu następujące tańce: Trojok, Gołąbek, Lipka, Druciorz, Merzowina, Owczarek, Diobołek, Grożony, Chłopok i Kokotek. Przy każdym podany jest osobno tekst do śpiewu (o ile taki istnieje), melodia w harmonizacji na fortepian oraz spis ruchów tańca. Uzupełnieniem tego opisu są ilustracje z rysunków Pawła Stellera.

Wykaz literatury bieżącej o Śląsku.

Ukazał się skorowidz do rocznika II „Wykazu literatury", obejmujący skorowidz rzeczowy i alfabetyczny wszystkich pozycji bibliograficznych, objętych czterema zeszytami „Wykazu" za kolejne cztery kwartały roku 1936. W ten sposób zamknięto opracowanie bieżącej bibliografii śląskiej za rok 1936. Cena skorowidza 80 groszy. W razie nabycia całego rocznika „Wykazu" skorowidz dodaje się bezpłatnie.